Konto czekowe P. K. O. Poznań nr. 200 084.

Cena pojedyńczego egzemplarza 10 groszy.

DRWĘCA

Z DODATKAMI: „OPIEKUN MŁODZIEŻY“, „NASZ PRZYJACIEL“ i „ROLNIK“

„Drwęca“ wychodzi 3 razy tygodn. we wtorek, czwartek i sobotę rano. — Przedpłata wynosi dla abonentów miesięcznie z doręczeniem 1,20 zł. Kwartalnie wynosi z doręczeniem 3,59 zł.

Przyjmuje się ogłoszenia do wszystkich gazet.

Druk i wydawnictwo „Spółka Wydawnicza“ Sp. z o. odp. w Nowemmieście.

Cena ogłoszeń: Wiersz w wysokości 1 milimetra na stronie 6-łamowej 15 gr, na stronie 3-łamowej 50 gr, na 1 stronie 60 gr. — Ogłoszenia drobne: Napisowe słowo (tłuste) 30 gr każde dalsze słowo 15 gr. Ogłoszenia zagran. 100% więcej.

Numer telefonu: Nowemiasto 8.

Adres telegr.: „Spółka Wydawnicza“ Nowemiasto-Pomorze.

ROK XIX — NOWE MIASTO LUBAWSKIE, WTOREK, DNIA 27 CZERWCA 1939 — N — Nr 76

Gdynia i Gdańsk.

Dni Morza, które rozpoczęły się w dn. 24 bm., szczególnie uroczyście będzie obchodzić cały Naród Polski. Bo dziś szczególnie chcemy całemu światu unaocznić, iż sprawy **Gdyni i Gdańska, naszych portów narodowych,** w których mamy swe najżywotniejsze interesy, mogą podlegać dyskusji tylko o tyle, o ile chodzi o **rozszerzenie naszych uprawnień w Gdańsku.**

„Danziger Vorposten“, oficjalny organ hitlerowski w Wolnym Mieście, którego redaktorem naczelnym jest zniemczony Polak Zarske (Żarski), stale drukuje na pierwszej stronie prowokacyjny tytuł **„Zurück zum Reich“** („Z powrotem do Rzeszy“). W mieście, które bogactwo swe i świetność zawdzięcza jedynie Rzeczypospolitej, stale **prześladuje się Polaków,** podobnie jak w brunatnej III Rzeszy. Osławiony minister propagandy dr Goebbels wygłasza w ciągu 48 niespełna godzin dwa **prowokacyjne przemówienia,** w których otwarcie mówi o **cyniźmie Niemców gdańskich.**

Moglibyśmy bez końca mnożyć fakty, będące niezbitym dowodem prowokacyjnego postępowania zhitleryzowanych czynników gdańskich, odpowiedzialnych za ten stan wobec Polski.

Jest faktem, aż nazbyt dobrze znanym w Polsce i zagranicą, iż **Polska w sprawie gdańskiej nie pozwoli się sprowokować** przez uboczne, niegdańskie czynniki. Niemniej wiadomo dobrze, iż Rzeczpospolita, będąca według traktatu wersalskiego reprezentantem polityki zagranicznej Gdańska, który jest pod względem celnym zespolony z Polską, **nie pozwoli pod żadnym warunkiem na zmniejszenie** jej i tak już bardzo ograniczonych praw w naszym drugim — obok Gdyni — porcie narodowym.

Wobec tego, iż państwa zwycięskie dzięki knowaniom bezwzględnego wroga Polski **Lloyda George'a,** inspirowanego przez **wpływowe koła żydowsko-masońskie,** nie spełniły postulatu reprezentantów Polski — nieodżałowanej pamięci **Romana Dmowskiego i Ignacego Paderewskiego,** zgadzając się na utworzenie z terenu ujścia **naszej jedynej wielkiej, narodowej rzeki** Wolnego Miasta, musimy tę wielką wyrządzoną nam krzywdę mieć wciąż w pamięci. **Gdańsk bowiem jest niczyim innym, jeno polskim „Lebensraumem“** (obszarem życiowym), wszystko przemawia za tym, że, jeżeli Gdańsk chce w ogóle coś znaczyć nad Bałtykiem, musi być terenem wpływów polskich. Tego dowodzi **i historia i geografia** i stworzona przez Niemców nauka, zwana **geopolityką.**

Ale rzeczą pierwszej wagi w sprawach Gdańska, **argumentem decydującym — to wola Narodu Polskiego,** który nigdy nie zgodzi się z tym, by obszar ujścia Wisły miał się stać **korkiem w tchawicy polskiej.**

Na ogół nie znosimy cyfr, nie lubimy liczyć, ale, gdy zajrzymy do **zestawień statystycznych mówiących o rozwoju Gdyni i Gdańska,** o ekspansji morskiej Rzeczypospolitej, są to dla nas cyfry najciekawsze, najradośniejsze. Przytoczmy ich kilka: W roku 1937 handel zagraniczny Polski wyniósł 18.682 000 ton, z tego drogą lądową poszło zaledwie 4.133.000 ton, a drogą morską **14 549 000.** Albo: w 1928 r. mieliśmy w Gdyni zaledwie dwa magazyny portowe o powierzchni 5.000 m. kw.; w 1937 roku 50 o pojemności **217.000 m. kw.**

Wszyscy popieramy w miarę możności wysiłki **Ligi Morskiej i Kolonialnej,** ale musimy przecież otwarcie powiedzieć — stwierdzają to zresztą kompetentni znawcy zagadnień morsko-kolonialnych, że warunkiem posiadania i utrzymania kolonii jest nie tylko odpowiednie **położenie geograficzne,** które dawałoby łatwy dostęp do kolonii oraz **silna flota wojenna,** ale także odpowiednie tereny i fundusze na ich wykorzystanie.

Nie chcemy, aby nas źle nie zrozumiano: nikt nie zaprzecza zasadniczo potrzeby własnych kolonii, ale najlepszy kierunek naszej prężności i ekspansji morskiej — to praca w granicach naszych obecnych możliwości geograficznych i **praca nad wzmocnieniem obrony naszego morza.**

Jedną z najważniejszych spraw dzisiejszych jest zagadnienie **regulacji Wisły,** regulacja tej największej naszej rzeki będzie zarazem zbliżeniem Narodu do Morza.

Bałtykowi będziemy zawsze poświęcać baczną uwagę i **zbrojnie odpowiemy na jakiekolwiek próby odepchnięcia nas** od i tak — jak na wielkie państwo — skromnego, bo zaledwie kilkadziesiąt km obejmującego, **brzegu morskiego. Bałtyk i Gdańsk to nasze niezaprzeczone tereny, niezbędne dla Wielkiej Polski!**

Nad morze!

„Depesza“ pisze, że w tym roku w okresie wakacyjnym trzeba wyjeżdżać nad polskie morze.

„Całe nasze wybrzeże musimy tego lata dosłownie wziąć w posiadanie.

Cały nasz aparat transportowy winien niezwłocznie nastawić się na to, by ułatwić ten konieczny nacisk na Pomorze. Koleje, rzeczna żegluga wiślana, linie autobusowe, Lot, organizacja Orbisu — winny opracować wielki program tegorocznego letniego odwiedzania Pomorza. Setki wycieczek muszą podążać w tym roku nad morze. Musi cała ludność Polski poznać tę naszą najcenniejszą perłę, gdyż tylko osobiste zetknięcie głęboko wiąże, a nade wszystko sprzyja nowym inicjatywom, o które właśnie chodzi. Nie tylko żołnierz polski, ludność pomorska, ale i reszta Polski musi stać twardą i mocną nogą nad brzegiem naszego morza“.

Polskie regaty zakazane w Gdańsku jako niebezpieczne dla W. Miasta.

„Niebezpieczni“ wioślarze polscy.

Jak podaliśmy już, zakazane zostały obchody harcerskie, nie pozwolono na duże, corocznie bez przeszkód odbywane procesje religijne, zakaz policyjny objął poza tym niedawno dwa obchody Zjednoczenia Zawodowego Polskiego Zrzeszenia Pracy. Obecnie doszła nowa szykana. W niedzielę najbliższą miały się odbyć w Gdańsku na t. zw. Martwej Wiśle polskie regaty wioślarskie, impreza czysto sportowa, organizowaną przez Polski Klub Wioślarski w Gdańsku. Ostatnio organizatorzy otrzymali od władz policyjnych oficjalny zakaz odbycia regat, przy czym przyczyną zakazu mają być względy na zagrożone rzekomo bezpieczeństwo publiczne i porządek.

Wioślarze polscy i ich wiosła są więc wielkim niebezpieczeństwem dla płochliwych władz Wolnego Miasta.

Czy to nie kpiny ze zdrowego rozsądku?

Śpiewakom niemieckim z Pomorza zabroniono wyjazdu na demonstrację w Gdańsku.

Gdynia. W niedzielę, dnia 25, rozpoczyna się w Gdańsku okręgowy zjazd śpiewaków niemieckich, na który mieli też przybyć śpiewacy z Pomorza. Ponieważ zjazd ten ma charakter wybitnie antypolski, starostwa w Toruniu i Bydgoszczy zabroniły Niemcom pomorskim wyjazdu do Gdańska. Zakaz ten wywołał wielkie oburzenie w prasie gdańskiej, która zapowiada protestacyjne manifestacje przeciw zarządzeniom polskich władz administracyjnych. Podczas tych manifestacyj miał przemawiać gauleiter Foerster.

Do Prus Wschodnich przesiedlono 35 000 Gdańszczan.

Gdańsk. Statystyka gdańska wykazuje zupełną likwidację bezrobocia na terenie W. Miasta. Tej likwidacji dokonano w ten sposób, że część bezrobotnych odkomenderowano do oddziałów szturmowych, pozostałą zaś część bezrobotnych wywieziono do robót fortyfikacyjnych w Prusach Wschodnich.

Jak rząd hitlerowski traktuje naukę religii?

Na okręg Saary wydano rozporządzenie, według którego w przyszłości lekcje religii odbywać się będą mogły tylko we wtorki i piątki i to jedynie w godzinach popołudniowych.

Żołnierze niemieccy zniszczyli pomnik marsz. Focha w Czechach.

Paryż. Prasa z oburzeniem podaje wiadomość, że żołnierze niemieccy w Caslav w Czechach zrzucili z piedestału posąg marsz. Focha, który w swoim czasie umieszczony został w podwórzu koszar czeskiego 21 pułku piechoty. Pułk ten nosił nazwę marsz. Francji.

Ambasador RP przy Watykanie.

Ambasadorem polskim przy Watykanie został mianowany b. poseł w Pradze czeskiej, dr Kazimierz Pappee, dawniej komisarz generalny RP. w Gdańsku. Stanowisko to wakowało od śmierci ambasadora Skrzyńskiego czyli przeszło 2 lata.

7 wyższych oficerów niemieckich skazano na śmierć za zdradę stanu.

Przed sądem doraźnym w Królewcu stanęło 19 oficerów oskarżonych o zdradę stanu. Proces odbywał się przy drzwiach zamkniętych. Mocą ogłoszonego wyroku 7 skazano na karę śmierci, 8 zaś na dożywotnie więzienie.

Proces miał dostarczyć obciążających materiałów, które spowodowały aresztowanie jeszcze 3 wyższych rangą oficerów, a w tym 2 dowódców pułku.

Zjazd admirałów niemieckich w Gdańsku.

Gdańsk. Na najbliższą niedzielę przewidziana jest w Gdańsku uroczystość ku czci poległych w czasie wojny marynarzy gdańskich.

Na uroczystość tę przybyć ma do Gdańska delegacja marynarki wojennej z Piławy z głównodowodzącym floty niemieckiej admirałem Raederem na czele. Poza tym do Gdańska przybywają admirał Schulze, kontradmirał Fleischer i komandor Mathies.

Znów ucieczka kilku żołnierzy z armii niemieckiej.

Przed kilku dniami podawaliśmy wiadomość o ucieczce do Polski z armii niemieckiej 5 żołnierzy niemieckich — i dziś już znowu mamy do zanotowania nowy fakt dezercji, powtarzającej się coraz częściej w armii niemieckiej, jak i w szeregach Reichsarbeitsdienstu.

W dniu 12. VI. 39 r. zbiegł szeregowiec 1 p. p. Otto Tułodziecki, obecnie przydzielony do Sonderabteilung I. A. K. w Stablack Prusy Wschodnie, a 18. VI. 39 r. zbiegło 2 żołnierzy Reichsarbeitsdienstu, mianowicie Oskar Manecke z R. A. D. 8|84, stacjonowanego w m. Hochwalde k. Meseritz i Heinrich Behrenz z R. A. D. 5|182, kwaterującego w Negenborn k. Hannover.

Tak szeregowiec Tułodziecki jak i Manecke oraz Behrenz podawali jako powód dezercji — poza bardzo złym wyżywieniem — szykanowanie żołnierzy niemieckich w służbie i poza służbą przez przełożonych, niesprawiedliwe i tendencyjne traktowanie — i wywołana takim traktowaniem niechęć do służby wojskowej jak i w ogóle do reżimu hitlerowskiego.

Z Dalekiego Wschodu.

Groźny zatarg w porcie Swaton.

W stosunkach angielsko-japońskich nastąpiło nowe zaostrzenie. Władze japońskie w porcie Swaton wystosowały do dowódców eskadr angielskich i amerykańskich ultimatum, domagające się opuszczenia przez okręty obu państw portu Swaton. Dowództwa angielskich i francuskich sił morskich odrzuciły ultimatum japońskie. Dowódca amerykański oświadczył ponadto, że czyni władze japońskie odpowiedzialnymi za bezpieczeństwo obywateli amerykańskich w Swaton.

Anglia i Francja idą razem na Dalekim Wschodzie.

Singapore. Od wtorku odbywa się tu konferencja sztabów sił zbrojnych francuskich i angielskich, stacjonowanych na Dalekim Wschodzie.

Zdecydowano jednomyślnie, że na wypadek konfliktu na Dalekim Wschodzie dowództwo sił morskich obu krajów spoczywać będzie w ręku admirała brytyjskiego.

49 samolotów sowieckich strąconych.

Tokio. Ogłoszono tu oficjalny komunikat, z którego wynika, że w czwartek o godz. 16-tej nad Kudzurmiao ukazało się około 150 samolotów sowieckich, które przeleciały nad granicą mandżurską, bombardując terytorium mandżurskie. Do walki z samolotami sowieckimi wystartowało 18 samolotów japońskich, które strąciły 49 samolotów sowieckich, tracąc tylko 5 maszyn. Tak podają japońskie źródła. Wiadomość ta jednak wydaje się grubo przesądzona.

Francja i Turcja łączą swe siły dla zabezpieczenia pokoju.

Ankara. Został podpisany układ francusko-turecki w sprawie odstąpienia Turcji sandżaku Aleksandretty. Poza tym podpisany został układ między Francją i Turcją o wzajemnej pomocy.

Pertraktacje angielsko-francuskie z Sowietami stanęły na martwym punkcie.

W czwartek po poł. premier Mołotow przyjął ponownie ambasadorów W. Brytanii i Francji oraz delegata Anglii Stranga, doręczając mu odpowiedź odmowną na ostatnie propozycje angielsko-francuskie. Komunikat ten nie zawiera żadnej wzmianki o wyznaczeniu dalszego spotkania Mołotowa z dyr. Strangem.

Po ogłoszeniu komunikatu sowieckiego rozeszła się w Moskwie wiadomość, że Strang uważa obecnie swoją misję za skończoną i że wkrótce ma opuścić stolicę moskiewską.

Pertraktacje angielsko-francuskie z Sowietami nie zerwane, a kontynuowane.

Londyn, 23, 6. Jak się okazuje, pertraktacje angielsko-francusko-sowieckie **nie zostały zerwane**. Rząd angielski udzielił nowych pełnomocnictw swemu specjalnemu wysłannikowi, W. Strangowi w Moskwie.

Niemcy koncentrują wojska nad granicą Holandii.

Bruksela. Z pogranicza niemieckiego nadeszły tutaj alarmujące wiadomości, że stojące garnizonem w Elberfeldzie niemieckie oddziały broni pancernej wyruszyły niespodziewanie w stronę granicy holenderskiej,

Jak donoszą dalej, już od pewnego czasu ciągną w stronę Holandii zmotoryzowane dywizje, artyleria i oddziały przeciwlotnicze. Linie kolejowe, wiodące ku granicy holenderskiej, są w ostatnim czasie tak silnie przeciążone transportami wojskowymi, że cierpi na tym ruch towarowy.

Równocześnie do zachodnich Niemiec w ostatnich dniach przybywają coraz liczniejsze oddziały szturmowców i policji ze wschodu i południa państwa.

Półmilionowe tłumy londyńczyków witały powracającą parę królewską

Londyn. Milionowe tłumy Anglików witały powracającą z Ameryki parę królewską zarówno w porcie Southampton, jak i po drodze, a wreszcie w Londynie. W Izbie Gmin premier Chamberlain odczytał list powitalny, a członkowie parlamentu przed pałacem westminsterskim powitali króla i królową.

W porcie Southampton zgromadziły się olbrzymie tłumy ludności, które zgotowały parze królewskiej niezwykle gorące przyjęcie i długotrwałą owację.

Z portu rodzina królewska udała się specjalnym pociągiem do Londynu.

Na całej przestrzeni pomiędzy portem, a stacją kolejową tłum wznosił okrzyki na cześć króla, królowej i księżniczek.

Londyn przybrał wygląd niezwykły. Wszystkie ulice prowadzące od dworca Waterloo przez całe śródmieście aż do pałacu królewskiego zapełnione były szczelnie **półmilionowym tłumem**. Przed dworcem wzdłuż wspaniałej szerokiej ulicy Whitehall, gdzie znajdują się wszystkie ministerstwa oraz przed skwerem parlamentu, niezliczone tłumy wiwatowały na cześć pary królewskiej.

Posiedzenia Izby Gmin i Izby lordów zostały przerwane na pół godziny i wszyscy posłowie z Izby Gmin oraz lordowie wyszli przed bramę wjazdową do parlamentu, oczekując przybycia powozu królewskiego.

Wołał „Heil Hitler“ do królewskiej pary angielskiej i dostał się do kozy.

Z Kanady donoszą, że przed sądem w Edmondton stanął Niemiec Osterman, który w czasie przejazdu pary królewskiej kilka razy krzyknął „Heil Hitler“.

Okrzyk ten wzburzył publiczność do tego stopnia, że musiano go aresztować.

Sędzia skazał go na 30 dni więzienia, motywując wyrok tym, że okrzyk „Heil Hitler“ mógł wywołać poważne zaburzenia.

Ojciec św. pojedzie na kongres eucharystyczny do Francji.

W roku 1940 odbędzie się kongres eucharystyczny. Biskup nicejski udał się do Ojca św. z prośbą o udział. Ojciec św. dał na to swe przyrzeczenie. Będzie to pierwszy od średniowiecznej niewoli Papieży w Avignionie wyjazd Głowy Kościoła do Francji.

„Polskie bombowce są najlepsze” — twierdzi płk. Lindbergh.

Płk. Lindbergh udzielił wywiadu współpracownikowi brazylijskiej agencji prasowej, w którym scharakteryzował siły lotnicze państw europejskich.

O lotnictwie polskim wyrażał się w samych superlatywach:

— Polskie samoloty bombowe są najlepsze nie tylko w Europie, ale na całym świecie — powiedział znakomity lotnik.

100 tys. Żydów z Niemiec osiedli się w Chinach?

Szanghaj. W wyniku starań miejscowego żydostwa rząd chiński wyraził podobno gotowość wpuszczenia 100.000 żydów uchodźców z Niemiec. Uchodźcy ci mają otrzymać tereny osiedleńcze w w prowincji Junnan pod warunkiem, że zajmą się pracą na roli i wykażą się posiadaniem dostatecznych środków finansowych na koszty utrzymania w ciągu jednego roku.

Rokowania nie są jeszcze sfinalizowane i potrwają zapewne mimo optymistycznie brzmiących zapowiedzi dłuższy czas.

Ludność Niemiec dosięga 80 milionów ludzi.

Berlin. Ogłoszono dotychczasowe wyniki powszechnego spisu ludności, odbytego w dniu 17. 5. br. Ludność Rzeszy niem. wraz z obszarem kłajpedzkim wynosi obecnie 79.808.000 ludzi. Cyfra ta nie obejmuje protektoratu Czech i Moraw, która wynosi 6.800.000 osób.

Burzliwe posiedzenie Rady Miejskiej.

Chodziło o to, że Klub Narod. sprzeciwił się mianowaniu ulicy imieniem Andrzeja Struga, masona. — Ozon głosował za tym. Prezydent pobił radnego na posiedzeniu rady miejskiej w Łodzi.

Łódź. W czasie czwartkowego posiedzenia łódzkiej Rady Miejskiej między innymi wnioskami, proponowanymi przez magistrat, znalazł się wniosek o nazwanie parku miejskim przy ul. Sędziowskiej imieniem **Andrzeja Struga**. Przeciwko temu wnioskowi przemawiał radny z Kluba Narodowego, apl. adw. Antoni Krężel, który przypomniał zebranym, **że Andrzej Strug był jednym z założycieli loży masońskiej „Wielkiego Wschodu“, rozwiązanej przez władze** z **powodu** przejawiania działalności przeciwpaństwowej. Z tego względu Strug nie zasługuje na to, by **jego imieniem nazywać park łódzki.**

W czasie przemówienia r. Krężla na ławach socjalistycznych podniosła się wrzawa, z czego skorzystał prezydent miasta, socjalista Kwapiński **i odebrał mówcy głos.**

Na trybunę wszedł socjalista wiceprezydent miasta Purtal, który, przemawiając za wnioskiem, wdał się w polemikę z przedmówcą swoim r. Krężlem, nazywając go m.in. **„takim typem”.**

Zwracając się w stronę ław, zajmowanych przez radnych Stronnictwa Narodowego, wiceprezydent Purtal oświadczył, że **„Panowie nie macie nic wspólnego z niepodległ.** państwa **polskiego“.**

Tego rodzaju zwrot wywołał niesłychane oburzenia na ławach narodowych, gdzie z ramienia Stronnictwa Narodowego zasiada wielu ochotników i b. oficerów Wojsk Polskich z czasów wojny, a m. in. radny adw. Kotowski, który w roku 1920 w obronie granic Polski przed czerwonymi hordami stracił nogę.

W czasie trwającej wrzawy sekretarz Radzieckiego Klubu Narodowego, r. Marian Dembiński, podszedł do prezydium, by złożyć wniosek o nazwanie parku przy ul. Sędziowskiej imieniem śp. wachmistrza Bujaka (zsmordowanego przez Zyda — przyp. red.). Wówczas prezydent Kwapiński, gwałtownie zerwawszy się ze swego fotelu, pobiegł do radnego Dembińskiego i zepchnął go z podium, rozrywając mu przy tym marynarkę, koszulę i krawat.

Niebywałe to wydarzenie wywołało na sali formalną burzę.

Prez. Kwapiński zarządził przerwę w obradach.

Po wznowieniu posiedzenia prezes Narodowego Klubu Radnych, adw. Szwajdler, złożył oświadczenie, w którym powiedział, iż mimo, że radni narodowi, jak wynika to z zajścia, wywołanego przez prez. Kwapińskiego, nie mają pewności, iż zachowana będzie ich nietykalność osobista, wezmą udział w dalszych obradach posiedzenia Rady ze względu na wspólne dobro, jakim jest dobro miasta, zaś sprawa pobicia radnego Dembińskiego skierowana będzie do sądu państwowego.

Jak „Czas” określa pracowitość obecnego Sejmu?

W artykule wstępnym pn. „Zamknięcie sesji”, „Czas” naświetla działalność obecnego Sejmu i tak konkluduje co do ostatniej sesji:

„Sesja była pracowita, tego nie kwestionujemy. Ale była to pracowitość, oględnie się wyrażając, bierna. Sejm dyskutował i uchwalał to, czego rząd od niego się domagał. A że tych przedłożeń było sporo, więc i praca była znaczna. Natomiast inicjatywy poselskiej tak dobrze jak nie było, a kontrola nad działalnością rządu przekształciła się raczej na funkcję formalną, taką, jaką naprzykład w okresie, gdy obowiązywała konstytucja marcowa, było podpisywanie przez Prezydenta RP. ustaw, uchwalonych przez Izby“.

Gorący apel Paderewskiego do Narodu.

Ignacy Paderewski po powrocie z Ameryki ogłasza za pośrednictwem Polskiej Agencji Agrarnej gorący apel do narodu polskiego w sprawie składania stałych ofiar na cel armii, którego treść podamy w następnym numerze. Jednocześnie Paderewski **przekazał zł 1000 na FON** oraz zobowiązał się **wypłacać miesięcznie po 250 zł.**

GROTA POTĘPIEŃCA.

POWIEŚĆ 34

(Ciąg dalszy.)

Ale i na twarz Celiny występował rumieniec, gdy jej oko spotkało się z okiem nieznajomego.

Czemuż kraśniała pod jego wzrokiem? Czyż spadkobierczyni tak rozległych dóbr, stolnikówna Turajska, mogła czuć więcej niż wdzięczność dla nieznajomego w łachmanach, cygana?... Nie, ona tylko była pod wpływem jego oczu, bo od chwili, gdy je nad urwiskiem przelotnie zobaczyła, zapomnieć już nie mogła. Wtenczas zdawały jej się być okiem Opatrzności, oczyma anielskimi, a dzisiaj... sama nie wiedziała...

Nieznajomy zaś przed niebezpieczeństwem nie widział jej rysów, zobaczył tylko rozhukane konie, biegnące na oślep w przepaść, a w pojeździe niewiastę. Znajdował się na szczęście nad samym urwiskiem, doskoczył w stanowczej chwili, a w tym momencie, kiedy konie przytrzymał i uczuł uderzenie, nagle oczy jego spoczęły na twarzy Celiny, — a potem zaraz się zamknęły, aby po dwóch tygodniach strasznej walki życia ze śmiercią dopiero się otworzyć. Stąd łatwo się domyślić, że owym aniołem, który mu się ukazywał w malignie, była panna Celina. Inaczej sobie też Celina tego nie tłumaczyła.

Dziwiło to wszystkich niemało, że nieznajomy, pytany skąd pochodzi albo nie odpowiadał albo tylko mówił, że idzie z daleka, szukając zarobku.

Różnie sobie to tłumaczyli. Stolnik nic nie myślał, Cześnikiewicz utrzymywał, że to wagabunda, hultaj, a służba go uważała za... cygana, tylko Celina domyślała się jakiejś tajemnicy, a ze swej strony badać o to nieznajomego uważała za niedyskrecję. Wiedziała, że cyganom pobyt w dobrach jej ojca był zakazany pod surowymi karami, mimo to Cześnikiewicz na przekorę zawsze go tym tytułem obdarzał, a mianowicie w jej obecności zawsze rozmowę zwracał na ten temat.

Nie domyślał się niestety, ile przez to w jej oczach utracił, a z drugiej strony, ile mniemany cygan zyskiwał. Ilekroć dopominał się Cześnikiewicz, aby go jak najrychlej wydalono, tylekroć Celina biegła do chorego, aby mu wynagrodzić swoją obecnością to, co mu w honorze ujmowano.

Nieznajomy, doznając od Celiny troskliwej opieki, nie domyślał się nawet, że ma niedaleko możnego, a zawziętego nieprzyjaciela w osobie Cześnikiewicza, któremu żadnej krzywdy nie wyrządził, ani słowem nie obraził.

Ten stan rzeczy trwał kilka tygodni. Cygan, (którego z braku imienia tak też nazywać będziemy) już zupełnie wracał do sił; czasami udawał się do ogrodu, gdy pogoda dopisała, ale zawsze w towarzystwie Celiny.

Właśnie dzisiaj przechodził długą aleją. Stolnik z Cześnikiewiczem stali w oknie i przypatrywali się temu.

— Panna Celina, — rzekł Cześnikiewicz, — dosyć już nagrodziła cygana za jego kilka kropli krwi nieszlachetnej, trzeba, aby go już wreszcie wypuściła ze swej opieki.

Stolnik kiwnął głową.

— Masz waszmość rację, — odpowiedział — pozwolę mu odejść, jeżeli w mych dobrach nie będzie chciał przyjąć jakiego zatrudnienia.

— Co? Zatrudnienia? — zawołał Cześnikiewicz z zdziwieniem. — Panie stolniku, czyż ten cygan sprostałby jakim obowiązkom. To włóczęga, który zdradziłby tylko zaufanie. (C. d. n.)

WIADOMOSCI

Nowe Miasto Lub., dnia 26 czerwca 1939 r.

Kalendarzyk. 26 czerwca, poniedziałek, Jana i Pawła.
27 czerwca, wtorek, Władysława.

Wschód słońca g. 3 — 17 m. Zachód słońca g. 19 — m 59.
Wschód księżyca g. 15 — m. 03 Zachód księżyca g. 0 — m 24.

Nie pisać w listach prywatnych o sprawach wojskowych! Szpieg szuka tajemnic.

Jeden z moich znajomych pokazał mi list od swego syna z wojska. Na arkusiku widniała pieczątka: „Nie pisz o sprawach wojskowych". Taki papier listowy rozdaje żołnierzom „Polski Biały Krzyż", znana i tak bardzo pożyteczna instytucja.

Czytając ten napis, pomyślałem sobie, jak bardzo przydałaby się taka przestroga i nam cywilom.

Gadulstwo jest u nas tak rozpanoszone, że już za mało, jeśli bliscy sąsiedzi podzielą się zawsze swymi spostrzeżeniami. To nie wystarcza i jeśli w danej okolicy odbywają się jakieś ćwiczenia, to każdy czuje się w obowiązku w liście o zdrowiu i powodzeniu poinformować również rodzinę i znajomych, że w jego okolicy jest wojsko, jakie oddziały, co robią, gdzie ćwiczą itp.

Nie liczą się ludzie z tym, że list może adresatowi zaginąć i wpaść w niepowołane ręce, że adresat w przystępie gadatliwości opowie to w liczniejszym gronie w lokalu publicznym i tak szpieg obcy, choć niedopuszczony w pobliże wojska, zdobędzie tanim kosztem cenną wiadomość.

W naszych czasach, kiedy nie tylko żołnierz, ale i każdy obywatel jest powołany do obrony ojczyzny, wszyscy powinniśmy współpracować z wojskiem, a nie szkodzić mu choćby nieświadomie.

Dlatego wezwanie: „Nie pisz o sprawach wojskowych!" stosuje się nie tylko do żołnierza w szeregach, ale i do Ciebie, obywatelu — Polaku.

Nie pisz o sprawach wojskowych!

Z miasta i powiatu.

Zniżki kolejowe na Kongres Eucharystyczny w Gdyni.

Komisja propagandowa Kongresu Eucharystycznego donosi, że po zniżki kolejowe i karty uczestnictwa na Kongres Eucharystyczny w Gdyni należy zgłaszać się do kas biletowych we wszystkich stacjach kolejowych Pomorza.

O ile mniejsze stacje kolejowe kart uczestnictwa nie posiadają, kasjer kolejowy zwróci się telefonicznie o odwrotne nadesłanie kart uczestnictwa do jednej z następujących stacji kolejowych:

Brodnica, Toruń, Wejherowo, Gdańsk, Tczew, Kartuzy, Puck, Kościerzyna, Starogard, Chojnice, Grudziądz, Lubawa, Tuchola i Bydgoszcz.

Indywidualne karty uczestnictwa upoważniają do 66 proc.-wej zniżki kolejowej.

OD REDAKCJI.

Otrzymujemy z różnych stron komunikaty o imprezach np. zabawach itp., z prośbą o bezpłatne zamieszczenie w kronice. Podkreślamy, iż wszelkie notatki o imprezach dochodowych są płatne, natomiast bezpłatnie zamieszczamy wzmianki o imprezach, z których czysty zysk przeznacza się na cele patriotyczne (np. na FON) i dobroczynne.

Formularze

potrzebne do wyborów zarządów gminnych i rad powiatowych mogą członkowie Stronnictwa Narodowego nabyć w sekretariacie pow. Str. Narod. w Nowym Mieście (gmach „Drwęcy" — Rynek 4).

Bieg rozstawny do Morza.

Nowe Miasto. Z okazji tegorocznego Święta Morza, przypadającego na dzień 29 bm. odbędzie się z Torunia do Gdyni „Bieg rozstawny do Morza".

Sztafeta przybędzie do Nowego Miasta Lub. w dniu 28 bm. o godz. 20.12, po czym pałeczka sztafetowa, zawierająca odpowiedni akt woli społeczeństwa pomorskiego, przechowana zostanie w gmachu Starostwa Powiatowego. Dalszy bieg odbędzie się z Nowego Miasta Lub. następnego dnia, tj. 29 bm. o godz. 6 rano.

W celu zamanifestowania naszego przywiązania do morza apeluję, by całe społeczeństwo nowomiejskie wzięło udział tak w przyjęciu sztafety jak i rozpoczęciu dalszego biegu rozstawnego.

Uroczystości z tym związane odbędą się na rynku przed gmachem Starostwa Powiatowego.

Również uprasza się o wywieszenie flag państwowych w dniu 28 bm. w godzinach popołudniowych i w dniu 29 bm.

(—) Bolesław Jantkiewicz, wiceburmistrz.

Zakończenie roku szkolnego Szkoły Dokształcającej.

Nowe Miasto. W ub. piątek, o godz 6 po poł. odbyło się uroczyste zakończenie roku szkolnego tut. Szkoły Dokształcającej, na którym zebrało się grono nauczycielskie z ks. prefektem Turulskim na czele, p. burm. Wachowiak, ks. prof. Dembieński, prezes Tow. Rzemieślników p. Bol. Ludwicki, p. ppor. Jabłoński z PW. i WF., cechmistrz p. Moraec i inni. Posiedzenie zagaił kierownik szkoły, p. Jeleński, dając zwłaszcza absolwentom cenne wskazówki na przyszłość. Następnie przemówił p. burmistrz, wskazując na szerokie pole pracy dla młodzieży rzemieślniczo-handlowej na Kresach Wschodnich, ks. prof. Dembieński jako gwiazdy przewodnie w życiu młodzieży podał dwa motywy: „Bóg i Ojczyzna". P. Ludwicki wskazał na dwie przede wszystkim świetlane postacie historyczne z dziejów rzemiosła polskiego — Kilińskiego i Sierakowskiego. Nastąpiło kilka deklamacji młodzieży jako przedstawicieli poszczególnych gałęzi rzemiosła i to w odpowiednich strojach rzemieślniczych: 1. wiersz rzemiosło (w ogóle), 2) szewiectwo, 3) stolarstwo, 4) malarstwo, 5) piekarstwo, 6) krawiectwo i 7) kowalstwo.

Po deklamacjach nastąpiło rozdanie świadectw uczniom. W imieniu absolwentów piękne przemówienie z serdecznym wyrażeniem podziękowania tak gronu nauczycielskiemu jako i gościom wygłosił uczeń zecerski, p. Kowalewski. Świadectwa otrzymało 25 absolwentów. Po ukończeniu oficjalnego obchodu odbyła się wspólna kawka, w której z młodzieży wzięli udział absolwenci, dając tak sposobności bliższego zetknięcia się ze starszym społeczeństwem.

Dzieci parafii nowomiejskiej przystąpiły do Stołu Pańskiego.

Nowe Miasto. W niedzielę, dn. 25 bm. odbyła się tu uroczystość przystąpienia dzieci w liczbie około 250 obojga płci do I Komunii św. Tak wielka ilość dzieci mogła być przyjęta do Stołu Pańskiego z tego powodu, iż prefekt szkoły powszechnej ks. Turulski przygotował również większą ilość dzieci młodszych (9-letnich).

O godz. 8,30 sprzed plebanii wyruszyła procesja dzieci z księżmi: prob. dr Pryba, pref. Turulskim i wikaryuszami Jasińskim i Kalinowskim.

Wzruszająco przemówił do dzieci w kościele ks. Turulski, następnie uroczystą mszę św. przed wielkim ołtarzem z odsłoniętym cudownym obrazem Matki Boski Łąkowskiej odprawił ks. dr Pryba, który również przed Komunią św. wygłosił kazanie i odebrał od dzieci przyrzeczenie wiary. Neokomunikanci odśpiewali też szereg pięknych pieśni. Po przyjęciu przez dzieci Komunii św. nastąpiło rozdanie obrazków-pamiątek I Komunii św. przed plebanią.

Zamiast wieńca na FON.

Nowe Miasto. Zamiast wieńca na trumnę śp. Wawrzyńca Kozłowskiego, emeryt. pow. lekarza wet. urzędnicy Starostwa i Wydziału Powiat. złożyli złotych 28 na FON.

Zarys programu „Dni Morza" w Nowym Mieście Lub.

Dnia 25. VI. 1939 r — Rozpoczęcie zbiórki domowej na listy, sprzedaż znaczków na FOM i nalepek do okien.

Dnia 29. VI. 1939 r. — Wywieszenie chorągwi i udekorowanie okien.

Dnia 2. VII. 1939 r. — Nabożeństwo w kościele parafialnym z okolicznościowym kazaniem, zbiórka uliczna do puszek na FOM i dokończenie zbiórki domowej na listy, od godz. 12—13 koncert orkiestry wojskowej na ul. Kościuszki przed cukiernią p. Tomasza Rogowskiego. Na zakończenie „Dni Morza" urządza Oddział LMK w parku miejskim zabawę ludową, z udziałem orkiestry wojskowej.

Program zabawy ludowej obejmuje: okolicznościowe przemówienie szefa propagandy LMK ks. prof. Dembieńskiego, koncert orkiestry wojskowej, dancing, strzelanie o nagrody, widowisko historyczne, występy Tow. Śpiewu „Harmonia", występy dzieci z ochronki, deklamacje i różne inne urozmaicenia.

Szczegółowy program zabawy ludowej podany zostanie w następnym numerze i w afiszach.

Uroczystość manifestacyjna w Kurzętniku.

W dniu 29 bm. odbędzie się w Kurzętniku na rynku wielka manifestacja w związku ze „Dniem Morza", połączona ze zlotem chórów kościelnych i wielką zabawą ludową w „Ciemniku" na polanie p. Siemianowskiego.

Czysty zysk przeznacza się na **dozbrojenie armii.**

Społeczeństwo gminy Kurzętnik i okolicy ze względu na cel weźmie niewątpliwie liczny udział w uroczystości.

Na kościół w Tereszewie

złożył w naszej administracji NN z Marzęcic 100 zł.

Z Pomorza.

Pożar.

W. Głęboczek. W zabud. p. Kowalskiego wybuchł pożar, który strawił dom mieszk., garderobę, narzędzia stolarskie oraz rozmaite rzeczy na szkodę deputatnicy p. Perzewskiej. Szkoda wynosi ok. 3 tys. zł. Przyczyny pożaru na razie nie ustalono. Dochodzenia w toku.

Motywy zbrodni brodnickiej.

Brodnica. Jak zeznał zabójca śp. st. post. Marcia Pietrowiaka, nie miał on zamiaru pozbawić życia śp. P., lecz chodziło mu o zdobycie broni, która potrzebna mu była do urządzenia napadów na banki it.p. instytucje finansowe celem zdobycia pieniędzy, które umożliwiłyby mu odbycie podróży do krajów egzotycznych. Badania psychiatryczne, którym poddany zostanie młody zbrodniarz, wykażą niewątpliwie, czy jest on w posiadaniu pełni władz umysłowych. Ostatnio odwiedził nasz współpracownik wdowę po śp. P., którą zastał przy praniu munduru po śp. mężu swym, zachowanym jako pamiątkę po zmarłym. Rozmowa, jaka się toczyła, przerywana była często płaczem wdowy, która w tak tragiczny sposób utraciła męża.

Utonięcia.

Brodnica. W dniu 14 bm. oddalił się z domu 75 letni Jan Lewandowski, zamieszkały w baraku miejskim. Od tej chwili zaginął po nim wszelki znak. Wszczęte poszukiwania wykazały, iż L., przechodząc z domu obok torfowiska, wpadł doń i utonął. Nieszczęśliwy był upośledzony na umyśle, również narząd wzroku u ofiary wypadku był nadwyrężony. Zwłoki wydobyto i odstawiono do kostnicy szpitala pow.

Bachotek, pow. brodn. Podczas kąpieli w jeziorze utonął 14 letni Henryk Dąbrowski z Pokrzydowa. Wym. skoczył w odległości 8 m. ze zbitej tratwy do wody i utonął. Zwłoki wydobyto. Wina osób trzecich nie zachodzi.

Przekroczył granicę.

Brodnica. Za nielegalne przekroczenie granicy skazany został Niemiec Ernest Jauschke ze Szczepanek na 2 mies. aresztu i 200 zł grzywny. Jauschke po zapoznaniu się ze stosunkami w „raju" hitlerowskim wolał wrócić do Polski.

Świętokradca przed sądem.

Brodnica. Przed sądem stanął karany 14 krotnie za kradzieże (w tym za kilka kradzieży kośc.) rob. i socjalista Antoni Grugiel (zam. w baraku na Karbowie), który odpowiadał za nakłanianie do popełnienia kradzieży. Sąd skazał Grugiela na 7 miesięcy więzienia.

Obniżenie kary.

Brodnica. Przed Sądem Apelacyjnym w Poznaniu toczyła się rozprawa odwoławcza p. Leonarda Wronkowskiego z Karbowa, skazanego przez s. o. w Brodnicy za zabójstwo zięcia śp. Dembińskiego na 6 lat więz. Sąd Apelacyjny po rozpatrzeniu sprawy obniżył osk. karę na 4 lata więz. oraz zaliczył areszt prewencyjny na poczet wykon. kary. Oskarżonego bronił adw. p. Marszalik z Grudziądza.

Tragiczny wypadek podczas burzy

Padające drzewo zmiażdżyło 11-letnią dziewczynkę, zabijając ją na miejscu. Matka i siostra zabitej odniosły ciężkie obrażenia.

Toruń. Ostatnio po południu przeszła nad miastem silna trąba powietrzna, która spowodowała śmierć 11-letniej Genowefy Szczepańskiej, ciężkie okaleczenia jej starszej 18 letniej siostry Ireny oraz lekkie okaleczenia matki Heleny. Przebywały one w Ogródkach Jordanowskich, przy ul. Romana Dmowskiego. Gwałtowna wichura złamała pokaźnych rozmiarów klon, który padając zmiażdżył Genowefę Szczepańską, zabijając ją na miejscu. Irena S. doznała ciężkich obrażeń, jednak stan jej zdrowia nie budzi obaw. Matka, Helena S. doznała lekkich okaleczeń ręki i nogi.

Jak się okazało, korzenie złamanego drzewa były prawie zupełnie spróchniałe.

KOMUNIKATY T.R.P.

Kurs budowy silosów.

Towarzystwo Rolnicze Powiatowe zawiadamia członków Kółek Rolniczych, że w środę, dnia 28 czerwca 1939 r. o godz. 8.30 rozpocznie się u prezesa Kółka Rolniczego p. Emunda Kujawskiego w Kurzętniku kurs budowy silosów.

Wszystkich zainteresowanych członków Kółek Rolniczych na kurs ten uprzejmie zapraszamy.

Jednocześnie przypominamy, że TRP wypożyczać będzie formę do budowy silosów za opłatą 5 zł od od jednego silosu.

Celem ułożenia kolejki budowy silosów uprasza się o wcześniejsze zgłoszenia.

Z województwa warszawskiego

Pierwsza ofiara kąpieli.

Działdowo. W pobliskich Kisinach utopił się podczas kąpania w Działdówce 8-letni Stanisław Rebaim.

Zwiał przez „zieloną granicę".

Działdowo. Gustaw Schitko, rolnik w Uzdowie, tut. powiatu, zwiał przez „zieloną granicę" do Niemiec wraz z rodziną i dobytkiem, pozostawiając gospodarstwo rolne 16 ha. Władze były zmuszone mianować sekwestratora.

Wydaleni z Niemiec.

Działdowo. Niemcy wydalili z Wiednia dwie Żydówki i jednego Żyda. Drogą okrężną przywieziono ich do Prus Wschodnich, skąd w okolicy Krasnołąki przeszli granicę do Polski. Przez Działdówkę przeniósł Żydówki żandarm niemiecki. Wydaleni Żydzi mieszkali we Wiedniu długie lata, posiadają obywatelstwo polskie i pochodzą z Kielc.

Najmłodsze dzieci Działdowa Armii.

Działdowo. W dniu zakończenia roku szkolnego dzieci przedszkola w Działdowie złożyły na ręce pana inspektora szkolnego kwotę 7 zł 50 gr, przeznaczając ją na FON.

Ojczyzna, która ma takie dzieci, może być spokojna o swoją przyszłość.

Z dalszych stron Polski.

Służąca zamordowała chlebodawczynię i jej dwoje dzieci, zwalając winę na... bandytów.

Kalisz. Wstrząsające wrażenie wywarło krwawe morderstwo rabunkowe, którego ofiarą padła właścicielka 40-morgowego gospodarstwa we wsi Krzewiełuszki Małe w powiecie tureckim, Antonina Frygowa oraz jej 16-letnia córka Jadwiga i 13-letnia córka Wacława. Początkowo sądzono, że sprawcami morderstwa byli 4 zamaskowani bandyci, obecnie jednak dochodzenia władz śledczych przybrały wręcz rewelacyjny obrót, kierując podejrzenie na służącą śp. Frygowej, Morowiczównę.

W szczególności dotychczasowe dochodzenia dały wyniki następujące:

W dniu zbrodni przebywali w mieszkaniu śp. Antonina Frygowa, jej dwie córki Jadwiga i Wacława, 2-letni wnuczek oraz Stan. Morowiczówna, służąca od lat 5 u Frygowej. W stodole obok domu spali dwaj starsi synowie zamordowanej. W nocy z poniedziałku na wtorek około godz. 12 wbiegła do stodoły Morowiczówna z wnuczkiem Frygowej na rękach i obudziła obu mężczyzn, śpiących w stodole. Płacząc i spazmując opowiedziała im, że przed godziną do mieszkania wpadło czterech zamaskowanych bandytów, z których dwóch trzymało ją za ręce, a dwóch zamordowało wdowę i jej obie córki, splądrowało mieszkanie i zabrawszy 115 zł, znajdujących się na szafie w sąsiedniej ubikacji, uciekli.

Natychmiast zawezwano policję, której przedstawił się następujący obraz: furtka, prowadząca do zagrody, była wyrwana z zawiasów, w mieszkaniu na łóżkach leżały 3 trupy, a na stole stała paląca się lampa naftowa. Przystąpiono natychmiast do przesłuchania służącej, jako jedynego świadka zbrodni. Następujące fakty wydały się policji podejrzane; furtka wyrwana była z zawiasów, lecz, jak sprawdzono, zamek jej był zepsuty, tak że nigdy zamykana nie była; Lampa paliła się na stole, a służąca opowiedziała, że bandyci grasowali po mieszkaniu przy „elektrycznych lampach". Na pytanie, kiedy zapaliła lampę, odparła, że zapalił ją starszy syn zamordowanej Józef. Ale Józef kategorycznie stwierdził, że, gdy z bratem wszedł do mieszkania, lampa już paliła się. Dalej spostrzeżono, że Morowiczówna ma mokrą suknię. Zapytana tłumaczyła to tym, że myła nogi i suknia jej przemokła (!). Wszystkie te fakty wydały się policji podejrzane. Wzięto więc Morowiczównę w krzyżowy ogień pytań, aż załamawszy się, przyznała się do morderstwa. Jako powód podała, że syn Frygowej Józef kochał się w niej i wyraził się kiedyś: „Ożeniłbym się z tobą, ale matka nigdyby się na to nie zgodziła". Należy dodać, że Morowiczówna ma lat 20, jest osobą szczupłą, niską, o nieprzeciętnej urodzie. Morderstwo więc, jak podaje, dokonała z zemsty. Zapaliwszy około północy lampę, zamordowała siekierą matkę i 2 córki, następnie skradła pieniądze, które zakopała w ziemi, wyprała z krwi suknię, obmyła siekierę i schowała ją za stodołę. Następnie zaalarmowała mężczyzn. Po przeszukaniu we wskazanym miejscu pieniądze znaleziono.

RUCH TOWARZYSTW

Zebranie pszczelarzy.

Lubawa. Zarząd oddziału Pom. Zw. Pszczelarzy — oddział w Lubawie podaje swoim członkom i sympatykom do wiadomości, że zebranie oddziału odbędzie się w dniu **29 bm. (święto Piotra i Pawła)** o godz. 14 w lokalu p. Łukaszewskiego w Lubawie. Na porządku obrad znajduje się referat aktualny prezesa oddziału oraz szereg innych ważnych spraw obchodzących pszczelarzy.

Wobec powyższego uprasza się do wzięcia udziału w zebraniu wszystkich PP. Pszczelarzy. Zarząd.

Zebranie Związku Ochotn. Wojsk Polskich w Nowym Mieście

odbędzie się w czwartek, dnia 29 bm. o godz. 2 po południu w świetlicy. Zarząd.

Portugalia wierna sojuszowi z Anglią.

Londyn. Ambasador W. Brytanii sir Walford Selby w Lizbonie przybył dziś do Londynu.

Jak sądzą, Walford Selby przywiózł odręczne pismo doktora Salazara oraz dokumenty, dotyczące **włoskiej i niemieckiej propagandy** w Portugalii.

Dr Salazar w piśmie swym ma zapewniać, że **sojusz Portugalii i W. Brytanii pozostanie tak samo ścisły, jak dotychczas.**

Pożyczka polska w Anglii.

Jak już donosiliśmy, toczą się pertraktacje w sprawie pożyczki polskiej w Anglii. Szczegóły jeszcze są nieznane. Mówią jednak, że pożyczka polska w Anglii będzie największą z naszych **pożyczek.**

Chłopiec usnął na szynach i drzemkę tę nieomal byłby przypłacił życiem.

Sierakowice. Na skarpach kolejowych pod Sierakowicami na Kaszubach pasł krowę 12-letni syn robotnika Wegnera z Sierakowic. Na skutek silnego upału i zmęczenia chłopiec, który wszedł na linię kolejową, usnął na progu kolejowym pomiędzy szynami. Po chwili nadjechał pociąg osobowy, zdążający z Kartuz do Sierakowic.

Maszynista w ostatniej chwili zauważył z poza zakrętu leżącego na szynach chłopca. Począł więc dawać gwałtowne sygnały ostrzegawcze, a przytem hamować pociąg. Tor w tym miejscu jest spadzisty i rozpędzonego pociągu nie można było natychmiast zatrzymać, chłopca więc czekała śmierć. Chłopiec jednak, który się ocknął z drzemki, próbował wstać, na znak, dany jednak przez maszynistę, rzucił się z powrotem między szyny i w ten sposób ocalał, gdyż w tej chwili z hukiem i zgrzytem przewaliło się nad nim cielsko maszyny i wagonów kolejowych. Pociąg, jak się okazało, przejechał nad chłopcem, nie wyrządzając mu żadnej krzywdy, co stwierdził maszynista, p. Kaczmarek, który zatrzymał maszynę. Dzięki jego przytomności chłopak cudem uniknął śmierci.

KĄCIK RADIOWY

Audycja Polskiego Radia w Warszawie.

Wtorek, 27 VI. 6,30 Aud. poranna. 8.15 Chorzy z urojenia — dialog. 11.30 Aud. dla poborowych. 12.03 Aud. południowa. 14.45 Reportaż przyrodniczy dla młodzieży. 15.05 Muzyka popularna ze Lwowa. 16.20 Utwory na flet. 16.45 Kronika literacka. 17.00 Muzyka tan. 18.00 Apel polskich pionierów kolonialnych — aud. słowno-muz. 18.30 Koncert muzyki francuskiej z Łodzi. 19.00 Aud. dla robotników. 19.30. Przy wieczerzy — koncert Małej Ork. 20.25 Aud. dla wsi. 21.00 Milda — koncert z Wilna. 21.40 Wybuch wielkiej Wojny — odczyt. 21.55 Koncert z Bydgoszczy. 22.15 Koncert kameralny.

Sroda, 28 VI. 6.30 **Audycja poranna.** 8.15 Pogad turystyczna. 11.30 Aud. dla poborowych. 12.03 Aud. połudn 14.55 Wycieczka do lasu — aud. dla dzieci. 15.15 Muzyka popularna. 16.20 Pieśni o morzu — koncert. 16.50 Jak obserwować życie w gniazdach? — pogad. z Poznania. 17.00 Muzyka taneczna z płyt. 18.00 Koncert z płyt. 18.35 Nasze pieśni — z Krakowa. 19.00 Klub Pickwicka — wiecz. VII. 19.30 Koncert z Poznania. 20.10 Odczyt wojskowy. 20.25 Aud. dla wsi. 21.00 Koncert chopinowski. 21.40 Książka i wiedza: Z nowych badań biologicznych nad Polskim Bałtykiem — odczyt z Krakowa. 22.00 Melodie morskie i kolonialne — koncert.

Program Polskiego Radia S. A. Rozgłośnia Pomorska w Toruniu.

Fala 304,3 m. 986 Kc. 16—24 Kw.

Wtorek, 27 VI. 13.00 14.05 17.00 20.25 Płyty. 13.50 Wiad. z Pomorza. 17.45 Sprawy rzemiosła pomorskiego. 17.55 Wiad. sport. z Pomorza. 21.55 Utwory fortep. w wyk. Edm. Roeslera.

Sroda, 28 VI. 13.00 14.05 Płyty. 13.50 Wiad. z Pomorza. 14.30 Wakacje: „Jak Wojtek zwiedzał port w Gdyni" 17.00 Słońce na północy — koncert rozrywk. toruńsk. ork. salon. W przerwie skecz „Frydryk". 17.45 Bezrobotna młodzież w Pomorskich Warsztatach Pracy — pogad. 17.55 Wiad. sport. z Pomorza, 20.25 Dziecińce letnie — pogad. dla gospodyń wiejskich. 22.00 O morzu i marynarzach — koncert z płyt.

Poza tym transmisje z innych polskich stacyj.

GIEŁDA ZBOŻOWA

Płacono w złotych kg za 100

	Poznań, 24 6. —	Bydgoszcz, 23. 6.
Żyto	15.50— 15.75	15.50— 15.75
Pszenica	26.50— 28.00	26.50— 27.00
Jęczmień	20.00— 20.50	19.00— 19.25
Owies	18.10— 18.50	17.50— 18.00

Redaktor działu politycznego: Ks. prof. Józef Dembieński, innych działów: Benon Reichel.

Za okazane nam dowody szczerego współczucia, liczne wieńce i kwiaty oraz oddanie ostatniej przysługi mojemu kochanemu mężowi i naszemu drogiemu ojcu

ś. p.

Wawrzyńcowi Kozłowskiemu

składamy Przewielebnemu Duchowieństwu, Zrzeszeniu Lekarzy Weteryn. Oddziału Pomorskiego, Oficerom Rezerwy, Związkowi Rezerwistów oraz wszystkim Delegacjom, Tow. śpiewu „Harmonia", Chórowi Kościelnemu oraz wszystkim Krewnym i Znajomym serdeczne

„Bóg zapłać"

Żona z dziećmi

Nowe Miasto Lub., w czerwcu 1939 r.

Ogłoszenie.

Zarząd Miejski sprzeda następujące nieruchomości:

1. **Nieruchomość Michałowo karta 98.**

Na nieruchomości znajduje się budynek mieszkalny (była szkoła), budynek mas. gospodarczy ze stodołą, szopa drewniana i ustęp. Do nieruchomości należą parcele 287,33, 288|33, i 289|33 o łącznej powierzchni 3830 m².

2 **Nieruchomość Michałowo karta 132.**

Nieruchomość leży w gromadzie Cielęta, stanowi rolę i pastwisko, parcele 446|51 i 447|51 o powierzchni ogólnej 1,25,00 ha.

3. **Nieruchomość Michałowo karta 132.**

Nieruchomość stanowi łąkę w Bobrowiskach, parcela 117|50 o powierzchni 0,25,00 ha.

4. **Nieruchomość Michałowo karta 53.**

Nieruchomość leży w Michałowie przy ul. Litewskiej i stanowi plac budowlany — parcela 304|130 o powierzchni 0,52,23 ha.

Bliższych informacyj udzieli referat budowlany Zarządu Miejskiego.

Pisemne oferty przyjmuje się do dnia 15 lipca rb.

Brodnica, dnia 17 czerwca 1939 r.

Wiceburmistrz (—) Krzyżniewski.

Kredyty pod zastaw zboża już od 1 lipca.

Wzorem lat ubiegłych w nowej kampanii rolniczej 1939—40 zostaną uruchomione kredyty pod zastaw zboża. Komitet Ekonomiczny Ministrów uchwalił, że kredyty zastawnicze rozprowadzone zostaną w bież. okresie gospod. przynajmniej w tych samych rozmiarach jak w ub. roku.

Kredyty zastawnicze posiadają, jak wiadomo, duże znaczenie dla rolnictwa, gdyż umożliwiają wielu gospodarstwom rolnym uzyskanie potrzebnych środków bez uciekania się do natychmiastowej sprzedaży ziarna, co mogłoby niekorzystnie oddziałać na kształtowanie się cen w okresie pożniwnym.

Kredyt zaliczkowy dla drobnych gospodarstw wiejskich oprocentowany będzie w wysokości 4 proc. w stos. rocznym, licząc w tym wszelkie koszty, za wyjątkiem kosztu blankietów wekslowych.

Kredyt zaliczkowy ma być postawiony do dyspozycji instytucji rozprowadzających jeszcze w ciągu czerwcu rb. z tym, że wspomniane instytucje już 1 lipca będą mogły rozpocząć wypłacanie przyznanych pożyczek.

Kredyt rejestrowy, przeznaczony głównie dla większych gospodarstw wiejskich, oprocentowany będzie w wys. 4 proc. w stos. rocznym, plus koszt blankietów wekslowych, które pokrywa odbiorca. Kredyt rejestrowy będzie rozprowadzony natychmiast po żniwach.

Instytucje rozprowadzające kredyty rejestrowe otrzymają też polecenie, aby w granicach swych możliwości i w miarę składania podań przeprowadziły wszelkie czynności przygotowawcze do udzielania tych kredytów jeszcze przed żniwami. Ponadto ma być wydane w najbliższym czasie zezwolenie dla instytucyj rozprowadzających na awansowanie kredytów rejestrowych do 25 proc. przewidywanego kredytu, jeszcze przed załatwieniem wszelkich formalności.

Obniżenie oprocentowania przy kredytach zastawniczych do 4 proc. (kredyt zaliczkowy) lub do 4,5 proc. (kredyt rejestrowy) następuje w drodze dopłat ze środków publicznych, różnicy między normalnym oprocentowaniem pobieranym przez instytucje finansowe, a oprocentowaniem ulgowym faktycznie płaconym przez kredytobiorcę.

Wyniki aukcyj tryków na Pomorzu.

W czasie od 27 kwietnia do 20 maja br. odbyły się owczarniach zarodowych woj. Pomorskiego aukcje tryków. Ogółem zaoferowano na sprzedaż 216 tryków, z których sprzedanych zostało 212 (niemal wszystkie zaofiarowane). Przeciętna cena uzyskana na aukcjach wynosiła przy trykach typu Merino-precoce 415 zł, natomiast cena przeciętna tryków typu Ile de France wynosiła 540 zł. Wahania cen były dość znaczne, najniższa cena osiągnięta na aukcjach za tryka, wynosiła 200 zł, najwyższa zaś 900 zł.

Sprawozdanie roczne

ilustrujące wywiązywania się rolników ze zgłoszonych dostaw oraz jakość odebranego materiału bekonowego za rok budżetowy 1938|39. Okręg lubawski.

Instruktoriat Hodowlany Pom. Izby Rolniczej w Nowym Mieście Lubawskim podaje trzecie sprawozdanie roczne z dostaw bekoniaków kontraktowych.

Koło	Ilość członków	Zakontr. sztuk	Odstawiono sztuk			Klasyfikacja			
			kontraktowych	bez kontraktu	razem	I kl.	II kl.	III kl.	Wysortowano
Bałówki Małe	37	289	135	99	234	63	63	8	1
Bałówki Wielkie	40	291	168	99	267	68	81	18	1
Bratian	37	285	149	125	274	62	73	13	1
Brzozie Lubawskie	32	246	141	77	218	38	91	12	—
Boleszyn	15	32	16	6	22	8	7	1	—
Byszwałd	55	431	292	98	390	135	120	31	6
Czerlin	38	326	229	74	303	144	68	16	1
Dębień	12	59	23	14	37	12	9	2	—
Gierłoż Polska	24	101	60	26	86	35	22	3	–
Grabowo	53	593	441	105	546	287	113	30	11
Grodziczno	88	895	597	258	855	285	248	60	4
Gwiździny	25	239	168	47	215	75	83	9	1
Gryźliny	15	69	31	31	62	7	22	2	—
Jamielnik	21	148	84	46	130	35	46	3	—
Jeglia	17	129	69	27	96	42	23	4	—
Kamionka	18	133	78	39	117	48	24	6	—
Kazanice	53	546	352	146	498	176	149	26	1
Kiełpiny	27	147	76	32	108	30	38	8	—
Kurzętnik	34	463	262	154	416	140	106	15	1
Lekarty	45	239	141	79	220	59	68	14	—
Lubawa	86	913	627	235	862	370	212	40	5
Lubstynek	32	245	151	65	216	78	56	16	1
Marzęcice	27	339	198	122	320	111	73	12	2
Mikołajki	35	437	270	127	397	142	111	15	2
Mroczno	28	139	72	45	117	32	39	1	—
Nowe Miasto Lub.	49	906	535	316	851	263	232	38	2
Nowy Dwór Brat.	57	517	220	254	474	101	103	14	2
Omule	53	398	292	85	377	165	101	20	6
Ostaszewo	50	421	273	112	385	141	107	23	2
Prątnica	33	437	282	113	395	130	130	21	1
Radomno	15	431	217	168	385	114	79	20	4
Rakowice	31	172	100	59	159	56	39	5	—
Rożental	99	1390	994	278	1272	655	285	36	18
Rumian	35	397	261	88	349	132	106	20	3
Rumienica	57	429	292	88	380	152	110	27	3
Sampława	87	665	439	151	590	252	155	22	10
Skarlin	15	47	27	14	41	11	10	6	—
Swiniarc	54	339	221	79	300	116	91	12	2
Targowisko	61	601	417	135	552	231	150	34	2
Tuszewo	79	629	457	119	576	278	155	39	5
Tylice	50	672	420	185	605	214	172	29	5
Wałdyki	54	379	217	112	329	117	79	17	4
Wawrowice	56	418	229	150	379	99	108	22	—
Zajączkowo	55	517	347	124	471	200	127	16	4
Zielkowo	34	336	196	73	269	119	59	12	6
Złotowo	58	785	572	155	727	331	198	35	8
Zwiniarz	48	603	423	121	544	263	130	26	4
Razem	2024	19223	12264	5155	17416	6622	4651	859	129
Rok 1937	2183	18365	11346	5048	16394	5790	4077	1230	249
Rok 1936	1636	15120	9963	2385	12348	3900	3948	1945	170

(—) Bolesław Lubicz-Grochowski, instruktor hodowlany.

ŚWIAT KOBIECY.

Rola i zadania kobiet w czasie wojny.

W „Polsce Zbrojnej” ukazał się wywiad, dotyczący zadań kobiet w czasie wojny. W wywiadzie tym powiedział gen. Sawicki, co następuje:

„Miejsce kobiety w razie wojny nie jest w szeregach walczących z bronią w ręku, ale na zapleczu wojennym, na „froncie wewnętrznym”. Ten front nie będzie — jak w poprzednich wojnach — ani beztroski ani zbyt spokojny. Mimo to musi on trwać, nie może się zachwiać ani na chwilę. Każde miasto, każda wieś, ba, każdy dom polski — musi być redutą tego wewnętrznego frontu, a jego załogę stanowić będą w przeważnej części kobiety... Gdy mężczyźni bić się będą bezpośrednio z wrogiem, na barki kobiet spadną liczne, trudne i odpowiedzialne zadania. Przede wszystkim — wpływ moralny na otaczających, na rodziny, na cały kraj. Utrzymać trzeba będzie równowagę umysłów, podnosić ducha, wierzyć niezłomnie w zwycięstwo i wiarę tę zaszczepiać wszystkim, utrzymać na wodzy rozprężone nerwy.

Będą i inne zadania. Najprostszy i najbliższy obowiązek — to opieka i pomoc dla rannych, chorych, dla rodzin tych, którzy zginęli w walce lub których zniszczyła wojna. Trzeba im dać nie tylko pomoc materialną, ale i współczujące serce.

— Jeszcze krótko wspomnę o innych pracach, w których wojsko liczy na kobiety. Pierwszy rodzaj — to wojskowa służba pomocnicza. Chodzi o przygotowanie całego zastępu kobiet, które w razie wojny będą mogły zastąpić mężczyzn w samym wojsku: w szpitalach jako sanitariuszki, w zakładach, biurach, składnicach it.d. — jako administratorki i siły pomocnicze, telefonistki. Drugi — to „służba zastępcza”. I tu otwiera się duże pole pracy dla kobiet. W warsztatach i fabrykach na roli i w mieście — ubędzie masa mężczyzn. Trzeba ich zastąpić. — Praca wewnątrz kraju nie może zostać sparaliżowana; wydajność roli i fabryk nie może ulec ograniczeniu, wręcz przeciwnie — tempo musi być zwiększone, by sprostać zwiększonym potrzebom wojny”.



Kilka modeli strojów na plażę i wywczasy.

KOBIETA-SZPIEG

(Ciąg dalszy).

— Tak jest! Zdaje mi się, że znalazłem dobry środek na tych szubrawców.

— A mianowicie...

— Proszę mi najpierw przysiąc, że wszystko, co powiem, zostanie między nami.

— Nawet prokurator nic nie śmie wiedzieć o tym?

— Nic, nic nikomu! Czy mam na to słowo?

— Tak jest. A więc słucham.

— Zdaje mi się, że już wspominałem o tym, że generał co do swoich prac naukowych miał zaufanie tylko do jednej osoby, a mianowicie do młodego pana Baradiera. Przypuszczam, że pan Marceli zna formułki prochu generała de Tremont. Jeżeli zbrodniarze przypuszczają to samo, to znaczy, jeśli mają choćby najlżejsze podejrzenie w tym kierunku, to z chwilą, gdy poczują się trochę bezpieczni, zabiorą się znowu do roboty... I tu ja zaczynam moją działalność. Poproszę pana Baradiera, u którego teraz jestem, aby mnie przydzielił do służby panu Marcelemu i nie opuszczę go odtąd ani na chwilę. Mam jeszcze jednego wspólnika, który mi będzie pomagał — a kto wie, może tą drogą dopniemy celu. Damy złoczyńcom zabrać się do roboty, a potem przychwycimy ich na gorącym uczynku. I dlatego prosiłem pana sędziego, aby zaniechał dalszych poszukiwań i dał tym sposobność tej bandzie do podjęcia na nowo jej sprawek.

Sędzia zastanowił się chwilę, a potem rzekł:

— No tak, nie ma innej rady. Wykonaj pan swój plan, a potem gdy mi tylko wskażesz trop, to już moją rzeczą będzie rozwikłać całą sprawę z łatwością. Możesz pan teraz odejść i proszę tylko zawsze zostawić adres swój u pana Baradiera, abym mógł wezwać pana, ilekroć tego zajdzie potrzeba.

Baudoin poszedł następnie do ministerium, gdzie udało mu się uzyskać przystęp do ministra wojny. Po krótkim czasie wyszedł z ministerium rozpromieniony i udał się w przeciwną stronę miasta, do owej kawiarni, w której można było spotkać Laforeta. Zastał go też tam przy absyncie i zaraz pociągnął za sobą nad brzeg Sekwany, w miejsce zupełnie puste, gdzie nikt ich nie mógł zobaczyć ani podsłuchać.

— Chciałem panu powiedzieć, że wyjeżdżam z Paryża.

— Dokąd?

— Jadę za synem mojego obecnego pana, panem Marcelim Baradier, który bawi teraz w swojej fabryce niedaleko Troyes, w Szampanii. Miejscowość ta nazywa się Ars, jest bogatą w źródła alkaliczne, a w lecie dość uczęszczaną stacją klimatyczną.

— A po cóż pan tam jedziesz, do licha. Chcesz się leczyć, czy co?

— Broń Boże! Jadę czuwać nad panem Marcelim. Odkąd jestem w domu u Baradierów, dużo dowiedziałem się nowych szczegółów, mogących posłużyć jako źródło do wykrycia sprawców katastrofy w Vanves. Pan Marceli jest najzupełniej wtajemniczony we wszystkie prace wynalazcze generała de Tremont i zna doskonale ów drogocenny materiał wybuchowy. Jego życiu grozi teraz niebezpieczeństwo ze strony tych samych sprawców, którzy targnęli się na generała. Wie o tym doskonale stary Baradier i zaklinał mnie, abym syna nie odstępował ani na krok. Ale pan, panie Laforet, musisz mi być pomocnym w tym wszystkim.

— Jakże to?

— Zaraz, gdy się dziś dowiedziałem, że będę mógł wyjechać z Paryża, pobiegłem do ministerium, wytłumaczyłem ministrowi wojny, co zamierzam czynić i prosiłem go w interesie powodzenia moich zamiarów, aby pozwolił panu pomagać mi i przyjechać na miejsce, jeżeli zajdzie tego potrzeba.

— Czy tylko dostanę urlop?

— Rzecz już ułożona. Pułkownik Valenot dostanie instrukcję i wyda zezwolenie, kiedy zawezwę.

- Dobrze. Stawię się najpunktualniej na pańskie wezwanie, choć nie ręczę, czy mnie pan pozna.

— Jeśli będę miał co ważnego, zaadresuję list do ministerium. Do widzenia więc.

— Do widzenia.

Baudoin powrócił do domu i wszedł właśnie do biura, gdy Baradier i Graff rozmawiali oburzeni o losie ukochanego Marcelego, który, nic nie robiąc sobie z ich obaw, pracował nad jakimś ulepszeniem owego prochu, które zamierzał jeszcze wykonać generał de Tremont.

— W sam czas przychodzisz, kochany Baudoin. Cóż tam słychać w sądzie?

— Nic nie słychać, proszę pana! Sędzia Mayeur jest w rozpaczy i zamierza w ogóle zaniechać sprawy.

— Któż mu tę myśl podsunął?

— Ja.

— No, dobrze zrobiłeś, nie ma co mówić. Zbrodniarze, upewnieni bezkarnością, zaczną teraz na nowo swoje rzemiosło.

— Najprawdopodobniej.

— Ale Marceli, syn mój, co z nim się stanie, o tym nie pomyślałeś, głupcze jakiś!

— Tylko o nim myślałem ciągle, proszę pana. Dziś jeszcze przed północą pojadę do Ars i zanim wieść o zaniechaniu sprawy rozejdzie się po pismach, zdołam obmyśleć wszystkie środki bezpieczeństwa.

— A! To bardzo uspokajające, — burczał Baradier — ale cóż, skoro nie ma innej rady, dobre i to.

— Najlepiej, niech Marceli jak najprędzej uzupełni wynalazek generała, odda proch w ręce państwa i będzie spokój. A tymczasem Baudoin, uważajcie na niego, — mówił Graff.

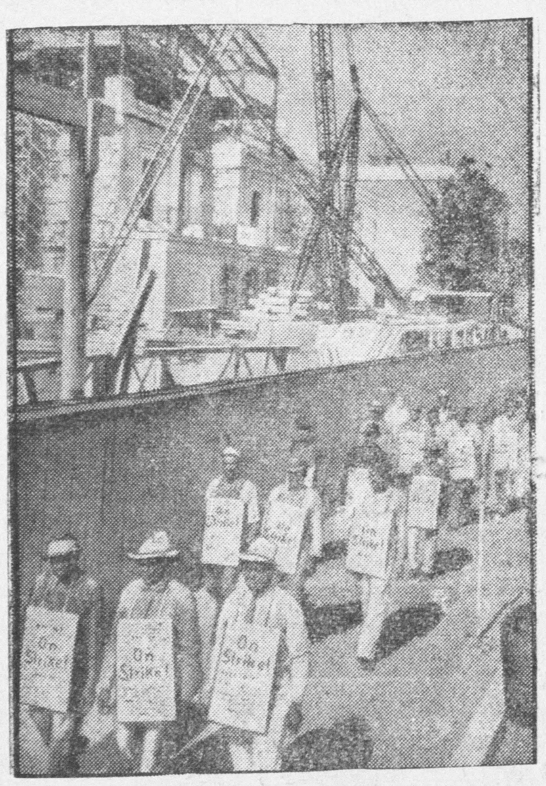
— Ja życiem swoim odpowiadam za młodego pana, — rzekł z zapałem Baudoin, — a poczciwość jego rozbroiła nawet Baradiera.

— Ufam ci najzupełniej, kochany chłopcze! Jedź, pozdrów Marcelego i powiedz mu, niech będzie ostrożny!

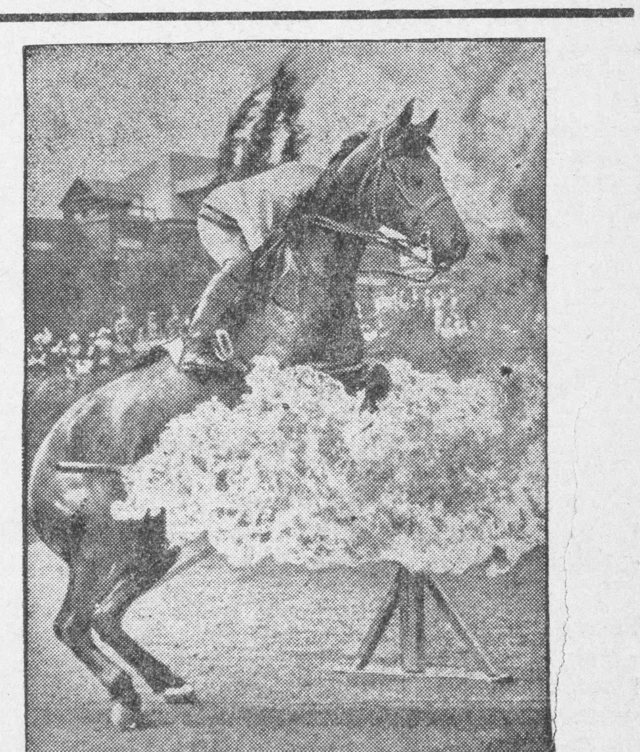
Baudoin wyszedł pełen najlepszych myśli. Nawet w Graffa wstąpiła otucha i rzekł:

— Mam przeczucie, że nic się nie stanie złego, a wiesz, że przeczucia mnie nigdy nie mylą. Uspokój się, Baradier!

— Wszystko byłoby dobrze, ale z chwilą, gdy wchodzi w grę kobieta, nie mogę być zupełnie spokojnym o Marcelego. Gdyby to chodziło o mnie albo o ciebie, do licha, to nie byłoby żadnego niebezpieczeństwa. Ale u takiego wariata nigdy nic wiedzieć nie można. (C. d. n.)



Robotnicy budowlani, zatrudnieni przy budowie galerii sztuki w Washingtonie, domagając się podwyżki płac, urządzili pochody demonstracyjne.



Podczas turnieju jeździeckiego w Weston, w Ameryce, zawodnicy skakać musieli przez płonącą barierę. Ani koń ani amazonka nie odnieśli żadnego szwanku.

Ulgi podatkowe z powodu klęsk żywiołowych.

Ordynacja podatkowa oraz rozporządzenie wykonawcze do ordynacji przewiduje możność uzyskania ulg w podatku gruntowym, a zatem również w innych podatkach, opartych na wymiarze podatku gruntowego.

Za klęski żywiołowe ustawa uznaje nadmierne opady deszczowe i śnieżne, grad, burze, huragany, posuchy, mrozy, sadź, pożary, powódź i masowe pojawienie się szkodników roślinnych i zwierzęcych oraz epidemiczne choroby roślin lub zwierząt. Uzyskanie ulg w podatku gruntowym zależne jest od wysokości strat spowodowanych w ziemiopłodach, inwentarzach żywych i drzewostanie. Również mogą być udzielone ulgi z powodu uszkodzenia lub zniszczenia budowli oraz martwego inwentarza. Ulgi w myśl art. 123 § 1 ordynacji podatkowej mogą być udzielane przez umorzenie w całości lub części należności podatkowych, grzywien, odsetek od zaległości i kosztów egzekucyjnych.

Ulgi w podatku gruntowym można uzyskać, gdy straty lub szkody spowodowane klęską żywiołową wynoszą co najmniej 15 proc. normalnego przychodu, jaki otrzymanoby z gospodarstwa, gdyby klęska nie nastąpiła. Ulgi polegają na odroczeniu, rozłożeniu na raty lub umorzeniu częściowym lub całkowitym podatku gruntowego wraz z dodatkiem samorządowym za ten okres czasu, na który przypada zmniejszenie dochodu wskutek klęski żywiołowej. Z ulg mogą korzystać również dzierżawcy, o ile na zasadzie umów dzierżawnych opłacają podatek gruntowy.

Celem uzyskania ulg podatkowych należy w terminie do dni 30 po ustąpieniu klęski zawiadomić właściwy Urząd Skarbowy o szkodach powstałych w gospodarstwach na skutek klęski. We wniosku należy podać ogólny obszar gospodarstwa rolnego, obszar gruntu dotkniętego klęską oraz rodzaj i rozmiar wyrządzonych szkód. O ile wysokość szkód może być stwierdzona dopiero po upływie pewnego czasu (np. w przypadkach mrozów, posuchy, rdzy zbożowej), to w każdym wypadku przy uwzględnieniu okresu 30 dniowego po ustąpieniu klęski należy dane te przedstawić Urzędowi Skarbowemu w takim czasie, aby ustalenie rozmiaru szkód i strat było możliwe.

Po otrzymaniu powiadomienia Urząd Skarbowy obowiązany jest możliwie niezwłocznie stwierdzić komisyjnie na miejscu stan faktyczny i ustalić wysokość strat. O ile chodzi o mniejsze gospodarstwa (o obszarze poniżej 50 ha), położone na terenie jednej gminy, to przeprowadzenie na miejscu badania rozmiaru szkód i strat może być zlecone przez Urząd Skarbowy Zarządowi właściwej gminy, który dokona oszacowania przy współudziale komisji.



Kanada z okazji pobytu angielskiej pary królewskiej wydała znaczki pocztowe z podobizną króla, królowej i córeczek.